

Katarzyna Szkaradnik

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Śląski

e-mail: kasiorek1987@tlen.pl

Etos odzwierciedlany, etos wytwarzany.  
O przepracowywaniu doświadczenia i konstrukcji tożsamości  
w pismach autobiograficznych Jana Szczepańskiego,  
Józefa Pilcha i Jana Wantuły<sup>1</sup>

## Wprowadzenie

Można powiedzieć, że odkąd pod koniec lat 60. rozpoczęła się w literaturze polskiej ekspansja quasi-dokumentów, tzw. autentyku, autofikcji, odtąd „powracająca fala autobiografizmu” nie zamiera. Utwory zaliczone przez Ryszarda Nycza do sylw współczesnych<sup>2</sup> znajdują dzisiaj (nie bez wpływu nowych realiów polityczno-kulturowych) przedłużenie w tekstach, w których „[a]utobiograficzny konkret stał się punktem wyjścia i sposobem scalenia opowieści kierowanej w stronę mitu, metaliteratury i metafizyki codzienności”<sup>3</sup>. Wzmianka o metaliteraturze sygnalizuje, że zainteresowaniem badaczy żywiołu autobiograficznego po końcu wielkich narracji<sup>4</sup> cieszy się szcze-

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2012/07/N/HS2/00966.

<sup>2</sup> Zob. klasyczne już teksty: J. Jarzębski, *Kariera „autentyku”*, w: tegoż, *Powieść jako autokreacja*, Kraków 1984, s. 337–364; E. Balcerzan, *Powracająca fala autobiografizmu*, w: tegoż, *Kręgi wtajemniczenia. Czytelnik, badacz, tłumacz, pisarz*, Kraków 1982, s. 383–388; R. Nycz, *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*, Wrocław 1984.

<sup>3</sup> B. Gutkowska, *Odczytywanie śladów. W kręgu dwudziestowiecznego autobiografizmu*, Katowice 2005, s. 11.

<sup>4</sup> Zob. A. Zieniewicz, *Pakty i fikcje. Autobiografizm po końcu wielkich narracji (szkice)*, Warszawa

gólnie proza pisarzy takich jak Jerzy Pilch, Michał Witkowski czy Zbigniew Kruszyński, powierzających język przygody przygodzie języka<sup>5</sup>. Co ciekawe, takie inklinacje literaturoznawców korespondują z podejściem Paula Ricoeura, który ponad spontaniczne historie życia zwykłych ludzi stawiał autobiografizm pojęty jako efekt selekcji chaotycznej materii doświadczenia i poddania jej narracyjnej konfiguracji, czyli przetworzenia jej za pomocą procedur sztuki<sup>6</sup>.

Niemniej autor *Czasu i opowieści* uznał wyższość i niezastąpioność intymistyki amatorów, jeśli chodzi o próby werbalizacji doświadczeń granicznych, zwłaszcza Holocaustu. Jest to zresztą powszechny sąd na temat owych prywatnych, „nagich” świadectw Zagłady, podczas gdy inne przejawy literatury dokumentu osobistego<sup>7</sup> nieprofesjonalistów niekiedy wciąż w najlepszym razie uważa się za źródło do antropologicznych lub socjologicznych badań jakościowych. Wbrew takiej opinii starania badaczy związanych z nurtami nowego regionalizmu, geopoetyki czy auto/bio/geo/grafii<sup>8</sup>, a także np. studia Pawła Rodaka nad praktykami piśmiennymi pozwoliły w ostatnich latach uczynić z tego typu twórczości równoprawny obiekt namysłu literaturoznawców. Między innymi zwrócono uwagę na dynamikę wszelkich tekstów o charakterze autobiograficznym, wskazując, że należy je postrzegać nie jako wytwór, lecz w całej złożoności aktu ich powstawania i z uwzględnieniem różnorodnych funkcji, jakie miały pełnić i rzeczywiście pełnią. Nadrzędną funkcję intymistyki, przede wszystkim dzienników, stanowi zaś nie tyle nadanie słowom określonej postaci tekstowej, ile działanie słowem poprzez jego zapisywanie<sup>9</sup>.

---

2011. Sformułowaniem „obecność żywiołu autobiograficznego” rozpoczyna swoją pracę Małgorzata Czerwińska – zob. też, *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*, Gdańsk 1987, s. 7.

<sup>5</sup> Zob. S. Doubrovsky, *Fils*, Paris 1977, cyt. za: A. Turczyn, *Autofikcja, czyli autobiografia psychopolifoniczna*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1/2, s. 205.

<sup>6</sup> „Zakładając, że jej [autobiografii – ten i wszystkie kolejne dopiski moje, K. Sz.] autor jako podmiot uwikłany w rozmaite uwarunkowania nie zna samego siebie, [Ricoeur] od dawna nie wierzył w jej prawdę. W przeciwieństwie do tworzonej świadomie fikcji miałyby ona co najwyżej status śladu, na podstawie którego można ewentualnie zbudować tożsamość narracyjną mówiącego podmiotu. Dlatego [...] wolał literaturę” – Z. Mitosek, *Hermeneuta i autobiografia*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 151.

<sup>7</sup> Określenie Romana Zimanda obejmujące diarystykę, memuarystykę i epistolografię – zob. tenże, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990, s. 6–45.

<sup>8</sup> Zob. *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2015; E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.

<sup>9</sup> Zob. P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku* (Żeromski,

Z kolei badania spod znaku geopoetyki i nowego regionalizmu wydobywają krytyczny, innowacyjny potencjał tkwiący w literaturze regionów, po części zasadzający się na nieusuwalnym napięciu między centrum a peryferiami<sup>10</sup>, przy czym pojęcia te rozumiane są nie tylko polityczno-administracyjnie i geograficznie, lecz także jako opozycja kanonu i rozmaitych marginesów literatury. W pierwszej kolejności jednak przedstawiciele wspomnianych nurtów uwypuklają rolę konkretnych odniesień topograficznych w konstruowaniu podmiotowej tożsamości oraz znaczeń literackich<sup>11</sup>. Odniesienia te mają wszak niebagatelną wagę zarówno dla twórców ogólnie cenionych (choćby Miłosza czy Schulza), jak i amatorów (por. twórców ludowych). Regionalistycznie zorientowani literaturoznawcy zmierzają ku przezwyciężeniu zbanalizowanego mitu idyllicznych małych ojczyzn, m.in. w kierunku wielostronnego oglądu funkcjonujących w utworach „miejsc autobiograficznych”, które wprowadzają nie tylko przestrzenną lokalizację zdarzeń powiązanych z życiorysem autora i koloryt lokalny, ale też nasycenie sensami czerpanymi z miejscowej kultury<sup>12</sup>.

### Przykład Wantuły, Pilcha i Szczepańskiego – wstępne założenia

W tym świetle pragnę przyrzeć się pismom trzech „ludzi pióra i książki”<sup>13</sup> z Ustronia na Śląsku Cieszyńskim i rozważyć, czy są one nade

---

*Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński*), Warszawa 2011, s. 33. Por.: „antropologia literatury powinna różnić się od teorii i historii literatury postrzeganiem swego przedmiotu nie jako specyficznego rodzaju tekstu czy dyskursu [...], ale jako specyficznej praktyki kulturowej. A dzienniki są właśnie nade wszystko piśmienną codzienną praktyką kulturową” – tenże, *Narracja – dziennik – tożsamość. Przesłanki (projektowanej) antropologii literatury*, w: *Narracja i tożsamość*, t. 1, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2004, s. 226–227.

<sup>10</sup> Zob. np. M. Mikołajczak, *Między mimikrą a rebelią. Pejzaż (post)kolonialny regionalnej literatury*, w: *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, E. Rybicka, D. Lisak-Gębala, Kraków 2015, s. 31.

<sup>11</sup> Por. np.: „Czysty regionalizm literatury jest niemożliwy tak [...], jak czysty jej uniwersalizm. [...] Z drugiej strony istota ludzka domaga się poczucia orientacji w czasoprzestrzeni, dzięki niej może [...] doświadczać i myśleć, wyodrębniać się i jednoczyć, wyznaczać i przekraczać granice. [...] Dla osoby, jak i społeczności region jest fizykalną podstawą [...] symbolizacji tożsamości” – Z. Chojnowski, *Literaturoznawstwo regionów (w poszukiwaniu skutecznych perspektyw badawczych)*, w: *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków 2012, s. 27–28.

<sup>12</sup> Zob. M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drukie” 2011, nr 5, s. 190–191.

<sup>13</sup> Z peryfrazы tej wytłumaczę się w dalszej części szkicu.

wszystko dokumentem (miejsca, czasu, osobowości), a więc czy powinny być raczej materiałem dla antropologów kultury, czy też zasługują na uwagę literaturoznawców, z definicji skupionych na pewnej nadorganizacji wypowiedzi. Niemniej od razu nasuwa się pytanie, czy wspólne pochodzenie autorów i pokrewieństwo genologiczne rozpatrywanych tekstów wystarczą, by uzasadnić zestawienie znanego socjologa Jana Szczepańskiego oraz Józefa Pilcha i Jana Wantuły – historyków samouków, bibliofilów i działaczy społecznych. Wydaje się, że pisma absolwentów kilku klas szkoły powszechnej, są nieporównywalne z tekstami profesora. Nawet w ramach wzmiankowanych nurtów związanych z tzw. zwrotem topograficznym analizowana bywa przeważnie „literatura regionów”, a nie do końca wiadomo, co począć z „literaturą regionalną”, tworzoną przez domorosłych pisarzy i poetów, posądzaną nieraz *a priori* o schematyzm, wtórność czy tani sentymentalizm<sup>14</sup>. Skłaniam się jednak ku stanowisku Philippe’a Lejeune’a, że:

Tekst [...] może być zły tylko wtedy, kiedy wyraźnie powstaje z zamiarem bycia dobrym. Ale tekst, który nie ma ambicji literackich, z reguły okazuje się interesujący również literacko. [...] funkcjonuje bowiem w innej przestrzeni, która jest przestrzenią ludzkiego porozumienia. [...] Ktoś opowiada swoje życie [...]. Jeśli w jego opowiadaniu są „braki” czy „ułomności”, to [...] będą przeze mnie interpretowane nie jako porażki pewnego projektu estetycznego, ale jako cechy charakterystyczne pewnego ludzkiego losu<sup>15</sup>.

Istotne jest podkreślenie przez francuskiego znawcę autobiografizmu zarówno kategorii porozumienia (ulożenie tekstów w przestrzeni komunikacyjnej wspólnoty)<sup>16</sup>, jak i indywidualnego losu (niepowtarzalnego piętna utworów autobiograficznych danej osoby)<sup>17</sup>. O ile jednak antropolodzy

---

<sup>14</sup> Zob. np. M. Mikołajczak, *Dyskurs regionalistyczny we współczesnym (polskim) literaturoznawstwie – pytania o status, poetykę i status istnienia*, w: *Nowy regionalizm w badaniach literackich*, s. 30–40; K. Szkaradnik, *Korzenie albo słodko-gorzkie przyprawy „nowego regionalizmu”*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2014, nr 1/2, s. 289.

<sup>15</sup> „Nie istnieje tu nic, zanim nie zostanie wypowiedziane”. Rozmowa Pawła Rodaka z Philipppem Lejeune’em, „Teksty Drugie” 2003, nr 2/3, s. 223.

<sup>16</sup> Roch Sulima sugeruje, by w przypadku tzw. literatury regionalnej badać „kim [autorzy] są dla siebie i drugich poprzez tworzenie” oraz „w jakie dialogi emocjonalne, światopoglądowe, społeczne wówczas [tj. pisząc] wchodzi i do jakich dialogów nakładają” – R. Sulima, *Literatura a dialog kultur*, Warszawa 1982, s. 165–166.

<sup>17</sup> Por. projekt antropologii literatury zorientowanej kontekstualnie (na wzory kultury), w którym jednak „akceptacja diachronicznie postrzeganej tradycji grupy nie stanowi przeciwwagi dla [...] doświadczeń jednostkowych. [...] należałoby uznać podmiot i kulturę za dwie nierozdzielne, ale i wzajemnie niezastępowalne wartości” – E. Kosowska, *Kulturowa antropologia literatury. Wprowadzenie*, w: *Antropologia kultury – antropologia literatury. Na tropach koligacji*, red. E. Kosowska, A. Gomółka, E. Jaworski, Katowice 2007, s. 19.

skłonni byłiby poprzeć Alexisa de Tocqueville'a, który dla studiów historycznych wolał czytać dzieła „gorzej” napisane, gdyż lepiej odsłaniają rzeczywiste instynkty czasów<sup>18</sup>, o tyle literaturoznawcy mogliby uznać Pilcha i Wantułę za twórców trzeciorzędnych z racji ich naiwnego stosunku do języka, braku podejrzliwości wobec jego figur i mechanizmów. Tymczasem ów stosunek zyskuje wielowymiarowość w kontekście przepracowywania przez nich historii i doświadczenia (sumy przeżyć wyróżnionych pamięciowo)<sup>19</sup> oraz wypracowywania tożsamości. Pojęcie „przepracowywania” odsyła do Freuda, lecz używam go tutaj w ogólniejszym znaczeniu mozolnego porządkowania zjawisk z odniesieniem do najgłębiej zinternalizowanego systemu przekonań i wartości. (Auto)refleksyjne zapośredniczenie w narracji zarówno własnych przeżyć, jak i historii stwarza szansę reinterpretacji przeszłości i terażniejszości tak, by uczynić je możliwymi do zniesienia. Tę dynamikę ukazuje również analiza urozmaiconego – autobiograficznego, epistolograficznego, eseistycznego, publicystycznego – piśmiennictwa Szczepańskiego, Pilcha i Wantuły, przy czym skoncentruję się tu na pierwszym z wyliczonych rodzajów, zwłaszcza na diariuszach i wspomnieniach oraz ich kluczowych leitmotywach. Na tym przykładzie chciałabym naszkicować własną wizję antropologii literatury, pokładając za Ewą Domańską nadzieje w budowaniu teorii „od dołu”, czyli w metodologii praktycznej, która wynika z analizy danych, nie podporządkowuje ich gotowej optyce<sup>20</sup>.

Szczególnie ciekawa zdaje się kwestia, do jakiego stopnia na wizji świata prezentowanych postaci zaciążyła wczesna enkulturacja, a do jakiego modyfikowały tę wizję ich późniejsze koleje życia, edukacja, uczestnictwo w tzw. kulturze wysokiej itp. Na postawę wobec minionego składają się przecież, nierzadko zantagonizowane, sploty pamięci indywidualnej i społecznej, wiedzy, woli, afektów, tradycji i osobistych projektów przyszłości. Stają się one punktem wyjścia wzmiankowanej dynamiki, „przepracowywania” oznaczającego formy brania odpowiedzialności za intertekstualność<sup>21</sup>,

---

<sup>18</sup> Zob. A. de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, przeł. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 2005, s. 24.

<sup>19</sup> Definicja „doświadczenia” nastęrcza oczywiście wielu trudności. Zdaniem Ryszarda Nycza oznacza ono: 1) kontakt z tym, co inne, czyli światem, który okazuje się trwale „dotkliwy”; 2) zmysłowe doznanie owego kontaktu; 3) jego podmiotowe poświadczenie – zob. R. Nycz, *O nowoczesności jako doświadczeniu – uwagi na wstępie*, w: *Nowoczesność jako doświadczenie*, red. R. Nycz, A. Zeidler-Janiszewska, Kraków 2006, s. 12–15.

<sup>20</sup> Zob. E. Domańska, *Jakiej metodologii potrzebuje współczesna humanistyka?*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1/2, s. 50.

<sup>21</sup> Zob. Ph. Lejeune, *Autobiokopia*, przeł. W. Grajewski, w: *Mimesis w literaturze, kulturze i sztuce*, red. Z. Mitosek, Warszawa 1992, s. 232.

która zdaniem Lejeune'a pojawia się już w momencie takiej, rzekłabym, komplikacji/kompilacji owych splotów, a nie dopiero w trakcie pisania. Tekstowe porządkowanie biografii pociąga zaś za sobą interpretację, dla której nieodzowny jest dystans wobec „ja” pozwalający uświadomić sobie, co i dlaczego stanowi budulec narracji pamięci oraz tożsamości.

## Ewangelik z książką, chłopskie dziecko w szkole

Jak już zostało powiedziane, omawiani autorzy przyszli na świat na Śląsku Cieszyńskim i właśnie miejscowe wzory kultury stały się dla nich fundamentalnym kontekstem opracowywania biografii i historii, chociaż w procesie tym owe wzory ujawniają swoją niejednoznaczność. Na dodatek wszyscy trzej wychowali się w ewangelickich rodzinach chłopskich, co więcej, Wantuła był wujem Szczepańskiego oraz mentorem Pilcha, który z kolei był kolegą z ławy szkolnej przyszłego socjologa. Czuł dumę z tytułu tej znajomości, ale zarazem porównywanie się z uczonym wywoływało u niego kompleksy, dlatego po latach eksponował w dzienniku łączącą ich obu więź z ojczystymi stronami jako z metonimią określonych doświadczeń i wartości, które od kołyski przyswajali sobie autochtoni niezależnie od statusu majątkowego i innych podziałów: „Chodziłem ze Szczepańskim od I do VII klasy do szkoły w Ustroniu, wrastałem takimi samymi korzeniami w tę ziemię, z tą różnicą, że on jako syn zamożnego rolnika, a ja znowu syn ubogiej wdowy [...]”<sup>22</sup>. (Znamienne, iż mowa nie o wyrastaniu z ziemi, lecz o wrastaniu, co w świetle ogółu pism obu rówieśników można rozumieć jako świadome pogłębianie przywiązania do rodzimej kultury, choćby poprzez badanie jej przeszłości).

Sytuując Wantułę w szeregu historycznym cieszyńskich bibliofilów, Pilch podkreślał: „Że księża, nauczyciele mieli trochę książek, dziwić się nie należy, bo potrzebowali ich do swej pracy, ale jeżeli chłop, a później robotnik gromadził książki i je czytał – [...] to świadczy o wielkim umiłowaniu i głodzie słowa drukowanego”<sup>23</sup>. Szczepański zaś odnotował w 1953 r.: „Trumnę Jana Wantuły, chłopca-hutnika i samouka pisarza, wynieśli z domu syn – profesor UW i chrześniak – rektor UŁ [to o sobie – dop. K.Sz.], symbol stosunków kulturalnych na Śląsku Cieszyńskim”<sup>24</sup>. Obydwaj potwierdzali zatem zgodnie

<sup>22</sup> J. Pilch, *Dziennik. Zapiski bibliofila i dziejopisa z lat 1963–1995*, red. K. Szkaradnik, Ustroń 2013, s. 387.

<sup>23</sup> Tamże, s. 176.

<sup>24</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, red. D. Kadłubiec, Ustroń 2013, s. 67.

lokalną wyidealizowaną autonarrację, w myśl której do rzeczonoego regionu nieadekwatne są proste stratyfikacje społeczne, m.in. dlatego, że wcześniej wyłoniła się tam inteligencja o chłopskim rodowodzie<sup>25</sup>.

Na tę emancypację wydatnie wpłynęły polskie księgi religijne doby reformacji, które zaszczyliły w ewangelikach poczucie wagi słowa. Autor *Spraw ludzkich* akcentował owo poczucie we wspomnieniach (re)konstruujących (tj. poniekąd dopiero ustanawiających przez werbalizację) światopogląd tradycyjnej społeczności luterańskiej na ziemi cieszyńskiej. Na poważne traktowanie mowy i pisma oraz brak szacunku dla lekceważących je ludzi rzutowało przeświadczenie o boskim pochodzeniu słów (w nich objawiona została wola Najwyższego) i ich doniosłym przeznaczeniu (sławienie Pana)<sup>26</sup>. Pilch cenił piękną polszczyznę jako medium kultury wysokiej, do której aspirował, oponował natomiast w diariuszu przeciw pustemu krasomówstwu i propagandzie fałszującej historię. Wantuła – w początkach XX stulecia działacz narodowy – wykorzystywał słowo ideologicznie do krzewienia polskości w przekonaniu, że to najwyższy cel, jakiemu może ono służyć<sup>27</sup>. Stopniowo ci piewcy tzw. czystej polszczyzny dostrzegali wartość własnego dialektu (choć zwłaszcza jako residuum staropolskich archaizmów), Pilch nawet zainicjował i współtworzył *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*. Już wcześniej zaś wszystkim trzem zdarzało się „przejęzyczyć” i odsłonić swój język prymarny<sup>28</sup>: referując najważniejsze dla siebie sprawy, mniej lub bardziej świadomie używali form gwarowych<sup>29</sup>.

---

<sup>25</sup> Por.: „Warto zaznaczyć, że w czasach, kiedy niejeden z możliwych podpisywał się jeszcze trzema krzyżkami, wielu prostych chłopów na Śląsku umiało czytać oraz pisać i nie było w XVII wieku na tym terenie domu bez polskiej książki religijnej, która by jako świętość nie była przekazywana z pokolenia na pokolenie” – J. Pilch, *Z dawnych dziejów książki polskiej na Śląsku Cieszyńskim*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1974, R. 19, s. 41.

<sup>26</sup> Zob. J. Szczepański, *Rozmowy*, w: tegoż, *Korzeniami wrośłem w ziemię*, Ustroń 2013, s. 58.

<sup>27</sup> Jak tłumaczy popularyzujący postać starszego z bibliofilów Gustaw Morcinek: „Polska [...], której wtedy nie było jeszcze na mapie Europy, przedstawiała dla takich nielicznych Wantułów coś w rodzaju biblijnej Ziemi Obiecanej [...]. I dla nich wszystko, co polskie, było uroczyste, uskrzydłone, wzniosłe, wniebowzięte. [...] Poczucie polskości w owym okresie dopiero [...] kiełkowało i wyrastało w bujny kwiat dzięki takim Wantułom” – G. Morcinek, *Jan Wantuła*, Katowice 1959, s. 30.

<sup>28</sup> Por. uwagę Arona Guriewicza, że dla historyka mentalności (ale też dla wszystkich badaczy o podejściu antropologicznym) najcenniejsze są te przypadki, „kiedy badana kultura »przejęzyczna się«, wskazując na takie swoje tajemnice, których istnienia sama się nie domyślała” – A. Guriewicz, *Historia i antropologia historyczna*, przeł. B. Żyłko, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, 1997, t. 51, nr 1–2, s. 19.

<sup>29</sup> Szerzej na ten temat zob. K. Szkaradnik, *Pomiędzy „ewangelią”, „mgłą słowną” i „mlekiem matki”*. *Trzej ustrońscy ludzie książki wobec języka*, „Maska. Magazyn Antropologiczno-Społeczno-Kulturowy” 2014, t. 23, s. 71–72.

Warto tutaj spojrzeć na ich wdrażanie się w świat słowa drukowanego, gdyż zaciążyło to na późniejszej autopercepcji i działalności owych „ludzi książki i pióra”<sup>30</sup>. Dla każdego z nich nauka stanowiła luksus, na który mogli sobie pozwolić po wypełnieniu powinności narzucanych przez gospodarstwo. Wantuła żalił się, że do szkoły uczęszczał nieregularnie, a na wszystkie lekcje dopiero na własną prośbę po ukończeniu dwunastu lat, lecz musiał wtedy wstawać o czwartej i przez cztery godziny paść krowy<sup>31</sup>. Z kolei Szczepański powracał w retrospekcjach do niejasnych dążeń wybiegających poza horyzont środowiska wiejskiego, które rodziły się w nim podczas tej nużącej pracy: „widzę lata przeszłe w Ustroniu, czuję je w bosych stopach, słyszę w dzwonku [krowy – dop. K. Sz.] Cyrany. Tyle lat tu pasałem krowy [...] pełny marzeń, nadziei, spodziewań”<sup>32</sup>.

Pilch ubolewał, że mimo uzyskiwania ocen równie dobrych jak przyszły socjolog, zamiast się dalej kształcić, musiał zacząć zarabiać, lecz niezbyt sielskie dzieciństwo wspominał w dzienniku z czułością, podobnie jak ustronską szkołę, swoją „jedyną uczelnię”<sup>33</sup>. Zbliżone refleksje towarzyszyły Wantule, którego początki nauki przedstawiają się w świetle pamiętnika najdramatyczniej: jeszcze przed posłaniem chłopca do szkoły matka uczyła go z elementarza, ale zajęta równolegle przedzeniem, nieraz w zniecierpliwieniu wpajała mu wiedzę „ręcznie”. Pierwszy dzień w szkole mały Janek rozpoczął złowróżbnie z krwawą pręgą na głowie, ponieważ rodzicielka, zdenerwowana nieporadnością synka przy ubieraniu się, uderzyła go bukiem<sup>34</sup>. Rzecz jasna, autor przywołuje takie drastyczne detale nie tyle, by się skarżyć, ile w funkcji symbolicznej. Dla wszystkich trzech nabywanie tożsamości chłopca wiązało się z surowym wychowaniem, a dołączenie do uczestników kultury słowa pisanego – z koniecznością wyrzeczeń. Ich *casus* potwierdza tezę Margaret Mead, że ludzie zdecydowanie silniej zżywiają się z tą kulturową identyfikacją, którą zaszczerpiono im w cierpieniu niż w rozkoszy<sup>35</sup>. Bądź co bądź owa cierniowa droga sta-

---

<sup>30</sup> Por.: „[...] gdy się nauczyłem czytać, ujec objawił się tym, kim był naprawdę – [...] prawdziwym człowiekiem książki. W [jego] domu [...] znajdował się pokój z szafami pełnymi książek. Tutaj poznałem ten świat realny, niewidzialny, wczarowany w litery druku, [...] pokazujący ludzi prawdziwych i zmyślonych, jednakowo godnych podziwu i naśladownictwa” – J. Szczepański, *Ujec Wantuła*, w: tegoż, *Korzeniami wrosłem w ziemię*, s. 90.

<sup>31</sup> Zob. J. Wantuła, *Pamiętniki*, oprac. W. Sosna, Cieszyn 2003, s. 21–22.

<sup>32</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, red. D. Kadłubiec, Ustroń 2009, s. 127.

<sup>33</sup> Zob. J. Pilch, *Dziennik*, s. 187.

<sup>34</sup> Zob. J. Wantuła, *Pamiętniki*, s. 10.

<sup>35</sup> Zob. M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, przeł. J. Hołówa, Warszawa 1978, s. 50.



wia pod znakiem zapytania estymę, jaką Cieszynianie mieli otaczać książki i naukę<sup>36</sup>.

## Ojczyzna mniejsza i większa

Pilchowi położony nieopodal domu las osładzał trudy życia „pólsieroty, dla której chleb nie był tak bardzo powszednim”<sup>37</sup>, a w oczach całej trójki Beskid Śląski oraz wędrówki górskie oznaczały coś więcej niż malownicze widoki i młodzieńczą bez troskę. Dla autora *Polskich losów* te konkretne góry uosabiały więź z transcendencją<sup>38</sup>, a także siłę kreacyjną, która udziela się człowiekowi. Gdy z kolei w latach 60. Szczepański gościł w USA, zanotował: „Do krajobrazu nikt się tu nie przywiązuje. To nie jest ojczyzna. To jest kraj skradziony, by w nim robić *business*”<sup>39</sup>. Związek z pejzażem – w tym przypadku ze szczytami Beskidu – stawał się gwarancją tożsamości i trwałości, jak również przeciw wagą dla anonimowych procesów dziejowych, co współbrzmi z przekonaniem ujętym przez górnośląskiego pisarza Henryka Wańka w lapidarną metaforę: „Wielka historia defiluje przed innym aparatem. Nie szwenda się bez trosko po górach”<sup>40</sup>.

Zasadniczym punktem odniesienia była więc dla bohaterów artykułu „mała historia”<sup>41</sup>, podobnie jak dla innych cieszyńskich autochtonów, mieszkańców kulturowo-politycznego pogranicza<sup>42</sup>. Szczepański przypominał, że

---

<sup>36</sup> Sami przywoływani tu bibliofile przyznawali, że w ich domach próżno było szukać innych książek niż druki religijne. Por.: „Posyłam Panu »Był jeden mnich, miał mnogo knich [tj. ksiąg], cóż mu było z nich« (druga wersja: »Nic ni miał z nich, bo nie czytał w nich«). Ileż to razy tak słyszałem, ale z końcówką – »bo nie wyżył z nich«, jak mię chciano zniechęcić do czytania. »Ze świeckich fabuli [tj. opowieści], choćbyś wiewa [tj. ile] przeczytał, nic ni mosz, daremnie oczy psujesz, a jeszcze na stare roki zgupniesz...«” – J. Wantuła, list do W. Chojnackiego z 29.05.1950 r., w: tegoż, *Listy do przyjaciół*, oprac. J. Broda, mps, 1967, s. 74, Archiwum Muzeum Ustrońskiego, sygn. MU/A/25/W.

<sup>37</sup> J. Pilch, *Dziennik*, s. 366.

<sup>38</sup> O Beskidzie Śląskim jako *axis mundi* zob. J. Szczepański, *Góry*, w: tegoż, *Korzeniami wrośłem w ziemię*, s. 16–18.

<sup>39</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, s. 115.

<sup>40</sup> H. Waniek, *Finis Silesiae*, Wrocław 2004, s. 6.

<sup>41</sup> Do intymistyki tych autorów można przeto zastosować wspomnianą już kategorię „auto/bio/geo/grafii”, mającą „wskazać, iż istnieje taki rodzaj literatury dokumentu osobistego, w którym historia człowieka rozumiana jest poprzez miejsca geograficzne” – E. Rybicka, *Auto/bio/geo/grafie*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2013, nr 4, s. 11.

<sup>42</sup> Por.: „Granica przebiegająca doliną Olzy dzieli i łączy wpływy państw, narodów, kultur, tu krzyżują się [ich] interesy [...]. W stolicy władze centralne spotykają się z ambasadą Czechosłowacji, w Cieszynie spotykają się rodziny podzielone granicą; w stolicy zawiera się umowy

w ciągu XX wieku przynależeli oni do rozmaitych ojczyzn ideologicznych, państw, ustrojów, co prowokowało pytania o własne miejsce oraz przydawało znaczenia relacjom z najbliższą społecznością: sąsiadami posługującymi się lokalnym dialektem, noszącymi taki sam strój, wyznającymi tę samą religię i uznającymi identyczne obyczaje<sup>43</sup>. W opisanej postawie da się rozpoznać typową dla społeczności tradycyjnych tendencję do izolacji, ale też to, co bywa określane mianem śląskiego legalizmu i protestanckiego konformizmu politycznego, innymi słowy: indyferentyzm wobec władz państwowych przy kultywowaniu swojej odrębności. Nie należy jednak przeceniać decentralizującego potencjału narracji regionu cieszyńskiego, ponieważ retoryka patriotyczna była tam żywa, a w efekcie zapoczątkowanego w połowie XIX w. szerzenia świadomości narodowej wielu członków warstw niższych utożsamiało się na równi z ojczyzną lokalną i Polską. Na skutek dziejowych zawirowań – długotrwałego oddzielenia od tzw. Macierzy oraz niekorzystnej sytuacji cieszyńskich autochtonów w monarchii austro-węgierskiej – wyrażenie też dochodziła do głosu mitologizacja polskości<sup>44</sup>.

Na takim tle trzeba rozpatrywać nastawienie wobec niej prezentowanych tutaj „ludzi książki”. Jak tłumaczy Grażyna Kubica:

Śląscy ewangelicy-Polacy czytali tę samą „księgę” polskiego nacjonalizmu [*sic*] co Polacy-katolicy i o ile ci pierwsi „nie posiadali się z radości”, mogąc po pierwszej wojnie powitać kolegów-Polaków, to ci ostatni nie kryli rozczarowania, że nie znaleźli w nich braci-katolików [...] <sup>45</sup>.

W rezultacie interesujący mnie autorzy w międzywojniu grawitowali w stronę socjalizmu jako opozycji dla endecji, pociągała ich także idea – by użyć

---

między państwami [...] – w Cieszynie [...] społeczność patrzy na skutki tych umów w codziennym życiu [...], w przebiegu odpraw na granicy [...]” – J. Szczepański, *Pogranicze w okresie rewolucyjnych przemian*, w: *Księga pamiątkowa Polskiego Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Cieszynie, obecnie LO im. A. Osuchowskiego w Cieszynie*, red. M. Czupryna i in., Cieszyn 1995, s. 74. Co godne uwagi, w tym przypadku nie mamy do czynienia z wyidealizowanym obrazem pogranicza – wielokulturowej arkadii.

<sup>43</sup> Zob. tenże, *Ojczyzna, mit i rzeczywistość*, „Pamiętnik Ustroński” 1993, R. 6, s. 14–15. Warto dodać, że poczucie przynależności do wspólnoty opartej na kontaktach bezpośrednich i bliższych wartościach, tj. poczucie bycia u siebie, pozwala zrozumieć własne obowiązki wobec zbiorowości – zob. np. A. J. Omelaniuk, *Z regionalizmem w XXI wiek*, Wrocław – Ciechanów 1998, s. 21.

<sup>44</sup> Por. np.: „Stopniowo stałem się i poczułem się Polakiem, członkiem wielkiego Narodu Polskiego...” – J. Wantuła, *Życiorys własny*, w: tegoż, *Karty z dziejów ludu Śląska Cieszyńskiego. Wybór pism*, red. R. Rybacka, Warszawa 1954, s. 6.

<sup>45</sup> G. Kubica, „*Chwałebna polsność*”. *Etyczny wymiar tożsamości śląskich działaczy narodowych*, w: tenże, *Śląsłość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim*, proza, fotografia, Kraków 2011, s. 43.

tu stosownej retoryki – wyzwolenia warstw uciemnionych. Wantuła i Pilch łączyli przekonania lewicowe z gloryfikacją fantazmatycznej polskości, toteż pierwszy zżymał się: „Ignąłem do socjalizmu za jego program społeczny, ale miałem wstręt do jego działaczy, którzy mi ruch narodowy polski na Śląsku opluwali”<sup>46</sup>. Dla drugiego Polska symbolizowała uduchowioną kulturę wysoką, a chociaż nie dezawuował kultury lokalnej (o czym świadczy np. popularyzowanie przez niego w prasie miejscowych zwyczajów i obrzędów), to nobilitował Cieszyńskie, wpisując je w narrację o kresach południowych jako bastionie polskości. Podobne przeświadczenie żywił starszy bibliofil, co dobitnie oddał Karol Ludwik Koniński, zachwycony odkrytymi u niego cymeliami:

I znowuż – po wiekach – potomek tamtych [tj. Wantuła – dop. K.Sz.] znajduje uradowany te czcigodne świadectwa starej chłopskiej kultury i polskiej kultury swego rodu; i te zapyłone karty dają mu dech wielkości polskiej i podsycają pragnienie zwycięstwa Polski na tej ziemi kresowej<sup>47</sup>.

Szczepański podczas wojny snuł utopijne wizje, spełniające oczywiście funkcję konsolacyjną:

Polski wzniesionej z piękna i mądrości nie obali nikt i nic. [...] Czy będzie republiką komunistyczną, faszystowską, demokracją, monarchią czy anarchią – to może tylko sprzyjać wznoszeniu i tworzeniu elementów polskiej wieczności lub utrudniać je<sup>48</sup>.

W następnych latach autor *O indywidualności* z jednej strony sceptycznie spoglądał na ustrój Polski Ludowej, a z drugiej w duchu wspomnianego legalizmu działał w sejmie oraz analizował istniejący system i jego niedomagania z pozycji socjologa. Teksty wszystkich trzech ujęte *en bloc* obrazują zarówno rozczarowanie rzeczywistością po 1945 r., jak i próby oparcia się na wartościach płynących z pewnego etosu, zwłaszcza na imperatywie niestrudzonej, rzetelnej pracy.

Kwintesencję charakterystycznego dla omawianych postaci podejścia do wyrzeczeń i obowiązku wyraża list Wantuły do syna, późniejszego biskupa:

Wyobraź sobie, oblicz, ile to pracy włożono, byś Ty był tem, czem jesteś. [...] I ja też z tem, byś wyrósł na służbę naszemu ludowi, dałem Cię kształcić, dlatego potrafię wyrzec się innych życiowych przyjemności, [...] abyś zdobył wiedzę i naukę!<sup>49</sup>

<sup>46</sup> J. Wantuła, *Pamiętniki*, s. 35.

<sup>47</sup> K. L. Koniński, *Robotnik bibliofilem*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, Warszawa 1955, s. 259.

<sup>48</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, s. 126.

<sup>49</sup> J. Wantuła, list do syna Andrzeja z 25.11.1930 r., oryginał w archiwum rodzinnym (b. sygn.).

Warto zauważyć, że trud i zobowiązanie nie kończą się wraz ze zdobyciem dyplomu; szansę rozwoju – będącą rzadkim wyróżnieniem – należy odpracować służbą dla innych. Uważając taki pogląd za truizm, Szczepański jakby mimochodem oświadczał, iż każdy oddaje społeczeństwu to, co od niego zaczerpnął w rodzinie, wśród sąsiadów i w szkole<sup>50</sup> (a więc w lokalnym środowisku). Dlatego nieodzowna jest świadomość otrzymanego „wkładu”, czyli także wzorów kultury. W tekście poświęconym klasowemu koledze Szczepański przewidywał, że „[h]istorycy i etnografowie badający kiedyś kulturę tej społeczności odkryją wielką rolę, jaką w niej grała koncepcja obowiązku”<sup>51</sup>, by nadmienić, iż również Pilch prowadził swe życie pod dyktando tej idei. Gdzie indziej w nostalgicznym tonie autor *Spraw ludzkich* opiewał pracę jako nadrzędny – niegdyś – sens egzystencji tubylców, który regulował relacje z innymi ludźmi i Bogiem oraz pozwalał przetrwać burze dziejowe<sup>52</sup>.

### Etos – fakt czy mit?

Jak wskazują m.in. badacze z kręgu nowego historycyzmu, w danym tekście powstaje reprezentacja realiów społecznych konkretnej kultury, toteż należy analizować ujawnione w nim standardy jednostkowych zachowań, gdyż zawierają się one w szerszych regułach obyczajowości<sup>53</sup>. Społecznym piśmiennictwem ustrońskich „ludzi książki”, zgodnie z sygnalizowanym rozpoznaniem, wydaje się nakaz skrupulatnego, upartego i przemyślanego wypełniania swych zadań, poczucie osobistej odpowiedzialności oraz surowość wobec siebie, które można wiązać z etosem protestanckim (z punktu widzenia bohaterów artykułu zarazem też chłopskim i śląskim). Ciekawe jest spojrzenie przez pryzmat owego etosu na kwestię sumienia i wierności sobie, zważywszy na napięcie, jakie rysuje się między prymatem wspólnoty a ewangelickim naciskiem na indywidualny osąd. U prezentowanych tu postaci można dostrzec taką właśnie dialektykę, ponieważ z jednej strony pragną one oparcia i potwierdzenia swych racji przez zbiorowość (*nota bene*, etymologicznie „sumienie” oznacza „wiedzę z czymś/kimś”), z drugiej zaś akcentują potrzebę suwerenności myślenia.

<sup>50</sup> Zob. np. J. Szczepański, *O Józefie Pilchu*, w: *Józef Pilch wśród księzek*, Ustroń 1993, s. 1.

<sup>51</sup> Tenże, *O Józefie Pilchu wspomnienie*, „Gazeta Ustrońska” 1995, nr 43, s. 4.

<sup>52</sup> Zob. tenże, *Roztomile żywobyci*, „Pamiętnik Ustroński” 1990, R. 3, s. 27.

<sup>53</sup> Zob. K. Kujawińska-Courtney, *Wprowadzenie*, w: S. Greenblatt, *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*, red. K. Kujawińska-Courtney, Kraków 2006, s. XLI.

Co więcej, zbiorowość okazuje się pewną wspólnotą wyobrażoną, a suwerenność przejawia się w wierności temu wytworzonemu ideałowi. Zdaniem Rocha Sulimy, w badaniach tzw. twórczości regionalnej nie chodzi „o to, jak pisarzy wiąże miejsce urodzenia, ale o to, na jaki rodowód świadomie się skazują [podkr. – K. Sz.], w jakim miejscu na Ziemi chcą zobaczyć świat cały [...]”<sup>54</sup>. W omawianych tekstach autobiograficznych mamy do czynienia z ustanawianiem lokalnego, lecz „uniwersalnego” w zastosowaniu, kosmosu etycznego na przekór rozpadowi cieszyńskiej społeczności tradycyjnej i jej aksjologicznych fundamentów. (Warto zauważyć, że koresponduje z tym zdefiniowanie przez Szczepańskiego holistycznie pojętej kultury jako procesu kreowania wartości, ich utrwalania i przekazywania kolejnym pokoleniom oraz ogółu sposobów działania, w których wartości te się odzwierciedlają)<sup>55</sup>. Na pozór wszyscy trzej autorzy maskowali przygodność i historyczność rodzimej kultury, zatem zmienność i negocjacyjny charakter jej elementów<sup>56</sup>, niemniej wnikliwsza lektura ich pism pokazuje, w jaki sposób esencjalizacja pewnych pojęć jest świadomym, a równocześnie dramatycznym wysiłkiem konstruowania wsporników dla osobistej tożsamości. Innymi słowy, w tekstach tych dochodzi do walki z alienacją historyczną, tworzenia obrazów własnej – przeżytej – dziejowości, czyli indywidualnych, choć naznaczonych matrycą kulturową, „wersji obecności”<sup>57</sup>.

I wreszcie następuje w nich uzasadnianie porażek i zawodów wiernością zaszczipionym (czy też może wyobrażonym?) ide(ał)om oraz uwznioślenie biografii przez dowartościowanie tego, co bolesne, traumatyczne. Pilch deklarował, iż nigdy nie płynął z prądem, ani w czasie wojny, ani w Polsce Ludowej, chociaż w przeciwieństwie do oportunistów nie zyskał tym nic prócz cichej satysfakcji<sup>58</sup>. Gdy wątył Wantuła jako uczeń dźwignął w trakcie szkolnej wycieczki żelazną kulę w sali gimnastycznej alumnów, ich opiekun

<sup>54</sup> R. Sulima, *Literatura a dialog kultur*, s. 166.

<sup>55</sup> Zob. J. Szczepański, *Rola szkolnictwa wyższego w modelu kultury*, w: tegoż, *Rozmowy z dniem wczorajszym*, Warszawa 1987, s. 75. (Por. definicję kultury jako sposobu życia podług wartości – S. Pietraszko, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012, s. 13). Osobnego zbadania wymaga kwestia, czy na taką definicję nie rzutowało ukształtowane wcześniej zapatrywanie Szczepańskiego na własną kulturę lokalną, czy może kierunek implikacji byłby odwrotny: uznanie kultury za zespół wartości powodowało skupienie się na pewnych wartościach jako rzekomo charakterystycznych dla Cieszyńskiego.

<sup>56</sup> O współczesnych praktykach budowania wspólnoty pamięci i tożsamości tego regionu obszernie pisze Grzegorz Studnicki w książce *Śląsk Cieszyński: obrazy przeszłości a tożsamość miejsc i ludzi*, Katowice 2015.

<sup>57</sup> Zob. A. Zieniewicz, *Zamiast wstępu*, w: *Historia niechciana, historie obecne. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2003, s. 8.

<sup>58</sup> Zob. J. Pilch, *Dziennik*, s. 208.

ponoć spytał go o nazwisko, a nie dosłyszawszy, poprosił o wyraźniejsze powtórzenie. Następnie rzekł: „No widzisz, umiesz i potrafisz głośniej. To z ciebie będzie mocny chłop”<sup>59</sup>, czyli – by wyłuszczyć ukrytą sugestię pamiętnikarza – zdolny nie tylko do wielu lat morderczej pracy w hucie, ale także do wytrwałej i pełnej poświęceń walki o polską świadomość narodową. Z kolei Szczepański z dumą oceniał swoją postawę w chwili próby:

jest inaczej od tego dnia, kiedy [...] Gestapo weszło do pokoju, by mnie aresztować. [...] I mój dorobek moralny: że byłem spokojny, że odstawiłem motor, pas [w fabryce pomp w Wiedniu – dop. K.Sz.] i poszedłem<sup>60</sup>.

W takich przypadkach badacza tekstów nie powinny obchodzić w pierwszej kolejności rzeczywiste przymioty autorów, lecz to, jak siebie postrzegali i w jaki sposób swój wizerunek kreowali. Ów sposób (złożony z określonych kodów, toposów, strategii) nie wynika wszak jedynie z ich osobowości, gdyż omawiane narracje stanowią konstrukcje oparte na identyfikacji piszącego z domniemaną wspólnotą odbiorców i na wyobrażeniach co do pożądaných treści opowieści<sup>61</sup> (nawet jeżeli nie są przeznaczone do upublicznienia). Zarazem – choć uwikłane w konwencje narracyjne i kulturowe – teksty te nie powielają biernie schematów, dodają do nich rys indywidualny<sup>62</sup>, ponadto mają wymiar perspektywny. Jak przypomina Michael Carrithers, „prawdziwe znaczenie każdej historii rodzi się w [...] relacji ze stanem całej sieci osób zainteresowanych narracją”<sup>63</sup>, przedstawiciele nowego historycyzmu (a także hermeneutyki) podkreślają zaś, że nie liczą się wyłącznie okoliczności „produkcji” tekstu, lecz również zakres, w jakim uczestniczy on w tworzeniu kulturowej chwili, w której go odczytano<sup>64</sup>, kształtuje bowiem ogólniejsze znaczenia oraz samych odbiorców.

Z jednej strony dotyczy to recepcji utworu w rodzimej społeczności autora. Frapujący jest np. „kult” Szczepańskiego w Ustroniu, oparty na przesłance, że słynny profesor nie wyrzekł się swego „niskiego” pochodzenia,

<sup>59</sup> J. Wantuła, *Pamiętniki*, s. 28.

<sup>60</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, s. 178–179.

<sup>61</sup> Zob. M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009, s. 58.

<sup>62</sup> Por.: „wyobrażenie miejsca autobiograficznego konkretnego pisarza po części wyrasta z istniejącej tradycji, a po części zmienia i wzbogaca zastany obraz o nowy, własny ton [...]. Skala oryginalności [...] to raczej problem ilościowy niż jakościowy. Nawet niezbyt twórczy w sensie artystycznym obraz miejsca autobiograficznego z definicji zawiera jakieś elementy związane z losem tej i tylko tej osoby” – M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne*, s. 186.

<sup>63</sup> M. Carrithers, *Dlaczego ludzie mają kultury. Uzasadnienie antropologii i różnorodności społecznej*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 1994, s. 122.

<sup>64</sup> Zob. K. Kujawińska-Courtney, *Wprowadzenie*, s. IX.

a Cieszyńskiemu ofiarował laurkę w esejach *Korzeniami wrostem w ziemię*, o których sile afektywnej Pilch napisał: „Życie dziecka było obowiązkiem wobec matczynego gospodarstwa, było ciężkie, a z taką radością – dzięki tak dobrej książce – się je wspomina”<sup>65</sup>. Z drugiej strony chodzi o recepcję pism autobiograficznych przez badacza, o jego zaangażowanie, konfrontację własnych założeń i doświadczeń z doświadczeniem drugiego podmiotu<sup>66</sup>, zapośredniczonym w tekstach. Podsumowując niniejszy wątek kreacyjno-sprawczy, wolno stwierdzić, że omawiane utwory ilustrują to, jak „[t]wórczość literacka może [...] ustanawiać więź z miejscem, dostarczać punktów orientacyjnych na mapach mentalnych i rzeczywistych, projektować matryce interpretacyjne, wywoływać z zapomnienia pamięć miejsc czy tworzyć pamięć protetyczną czytelników”<sup>67</sup>.

## Od generalizacji ku rozwidlającym się ścieżkom

Czy przykład Szczepańskiego, Pilcha i Wantuły daje podstawę do uogólnienia? Przywoływana już Domańska radzi wyjść od studium przypadku ku perspektywie porównawczej, by spostrzec jego uniwersalne aspekty. Trzej ustronscy autorzy zdają się wpisywać w wieloraką kulturową pograniczność, a ich teksty stanowią świadectwo zmagania z niedookreśleniem, jakie ona implikuje:

Jeżeli literatura [...] ma wymiar aksjologiczny [...], to koncepcja płynnej, mozaikowej [...] tożsamości [...] jest utopią. Chociaż doznajemy w samych sobie tej zmienności, preferujemy opowieści dalekie od niej. Pragniemy zakorzenienia, sagi, historii, które sprzyjają integralności, nie zaś niepowstrzymanemu potokowi różnic<sup>68</sup>.

Prezentowani „ludzie pióra i książki” szukali stałości, tymczasem rzekomo spoista kultura Śląska Cieszyńskiego okazuje się nabrzmiąta sprzeczno-

---

<sup>65</sup> J. Pilch, *Dziennik*, s. 508.

<sup>66</sup> Por. np.: „uwikłanie badacza w pewien zbiór problemów istnieje i może być zgłębiane dlatego, iż badacz jest w nierozdzielny sposób uczonym, działaczem etycznym i obywatelem lub istotą polityczną” – D. LaCapra, *Psychoanaliza, pamięć i zwrot etyczny*, przeł. M. Zapędowska, w: *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2002, s. 162.

<sup>67</sup> E. Rybicka, *Geopoetyka*, s. 108.

<sup>68</sup> I. Iwasiów, *Wstęp*, w: *Tożsamość kulturowa i pogranicza identyfikacji*, red. I. Iwasiów, A. Krukowska, Szczecin 2005, s. 15.

ściami<sup>69</sup>. Aczkolwiek Szczepański utrzymywał, że heterogeniczne komponenty tożsamości Wantuły (chłopa, robotnika, ewangelika, bibliofila, publicysty, Ślązaka, Polaka, socjalisty) się dopełniały, to w istocie większość z nich ze sobą koliduje. Jego *casus* odzwierciedla jednak długi proces historyczny, na który złożyły się wieki przebywania Cieszyńskiego poza Polską, kulturowe wpływy czeskie i niemieckie, zawile spory narodowościowe, a także antagonizmy wyznaniowe podsycane z zewnątrz<sup>70</sup>. Z uwagi na owe podskórne napięcia niezbędne jest kwestionowanie uładowanego obrazu, jaki nie raz przedstawiali autorzy, oraz oczywistości własnych założeń. W tym kontekście wypada zapytać, czy cechy uznawane tutaj za atrybuty etosu chłopsko-protestanckiego nie przypominają raczej etosu mieszczańskiego (aczkolwiek to, co zgodnie z analizami Webera reprezentowali mieszczenie na Zachodzie, w Cieszyńskim było głównie dorobkiem ewangelickiego ludu wiejskiego). Posuwając się dalej w zapędach „dekonstrukcyjnych”, można by się dopatrzeć zawłaszczania przez Ślązaków wartości *de facto* uniwersalnych w przeświadczeniu, że praca, religijność i rodzina to unikatowe podstawy ich tożsamości regionalnej<sup>71</sup>.

O ile Pilch i Wantuła dążyli do związania swojej lokalności z tzw. kulturą wysoką w ambiwalentnym poczuciu dumy z tej pierwszej i jej niewystarczalności, o tyle Szczepański przez pryzmat alienujących doświadczeń naukowca i polityka pragnął odzyskać więź ze zmitologizowaną „ziemią” – znaną z autopsji tradycyjną wspólnotą. Z drugiej strony wiedział doskonale, iż nie ma do niej powrotu, a dawny etos pozostał tylko fantazmatem; zresztą także dla obu bibliofilów rodzima kultura nie była „przezroczysta”, bezproblemowa. Badając całokształt pism tych historyków regionu, zauważa się, że chociaż ich (auto)narracja jako struktura (samo)rozumienia jest mocno osadzona w kodach kulturowych, to dzięki „pióru i książce” (lub raczej książkom) obydwaj byli zdolni do zajmowania pozycji „meta” wobec zastanej wersji rzeczywistości, a zarazem do osobistego wkładu w światotwórstwo<sup>72</sup>.

Można rozważać, w jakim stopniu poszczególne kultury uposażają ludzi w umiejętność takiej autorefleksji, tymczasem przez jej tekstowe zapo-

---

<sup>69</sup> Zob. np. G. Studnicki, *Śląsk Cieszyński*, s. 353–479 (rozdziały: *Pamięć zbiorowa – różnica – konflikt: Wojna na pomniki; Spiecia o podłożu religijnym i światopoglądowym; Mit cesarza; Odczytania PRL; Wokół Podbeskidzia; Przestrzeń przemilczenia* [o Wehrmachcie i volksliście]; *Walka o współczesny obraz pamięci*).

<sup>70</sup> Zob. J. Szczepański, *Przykład Jana Wantuły*, w: tegoż, *Odmiany czasu terazniejszego*, Warszawa 1973, s. 220.

<sup>71</sup> Zob. M. G. Gerlich, *Śląskie symbole i znaki*, „Śląsk” 1998, nr 2, s. 31.

<sup>72</sup> Zob. W. J. Burszta, *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, Poznań 2004, s. 185–186.



średniczenie rzecz jeszcze się komplikuje. W analizie narracji trzeba przecież uwzględnić

przekonania [...] tylko sugerowane, [...] znaczące przemilczenia, wybór tematu, [...] predylekcje stylistyczne. Te rozproszone ślady mają także charakter szyfru, do którego klucz tkwi w osobowości pisarza i w jego egzystencji, wziętej wraz ze społecznym i historycznym kontekstem, a więc czytelnikowi/badaczowi tylko część tego klucza do szyfru jest dostępna [...] <sup>73</sup>.

Problem rozpatrywania kwestii zasłoniętych przez narrację nie ogranicza się do interpretacji tekstu – stawka jest wyższa, ponieważ w przypadku pism autobiograficznych wchodzi w grę wymiar etyczny, oddanie sprawiedliwości człowiekowi i jego usiłowaniom przepracowywania doświadczenia. W literaturze dokumentu osobistego omawianych autorów takiej „obróbce” podlegają m.in. konfrontacja pamięci jednostkowej i świadomości historycznej, retoryczno-ideologiczny status historii, specyfika luteranizmu i Śląska (i z ich perspektywy spojrzenie na PRL), język oficjalny w zderzeniu z „domowym”. Jaskrawiej widać to, gdy z intymistyką zestawia się publikacje Szczepańskiego, Pilcha i Wantuły: nie jako antytezę, lecz jako niejednoznaczny obraz starań, by nie ulec koniunkturalizmowi, nie sprzeniewierzyć się swoim poglądom <sup>74</sup>.

Analizowane piśmiennictwo ustrońskich „ludzi książki” wydaje się więc zarówno wspomnianym dokumentem/świadcstwem, jak i „wyzwaniem” <sup>75</sup>, nie tyle wprost rzuconym odbiorcy (niczym w literackiej autofikcji), ile wyłaniającym się z jego wewnętrznej dynamiki oraz kreacyjnych wysiłków autorów. W tym ujęciu trudna do podważenia staje się też literackość owych tekstów, jeśli za Jonathanem Cullerem za jej wyróżnik uznać prowokowanie pytań, „w jakim stosunku pozostaje to, co dzieło mówi pośrednio o nadawaniu znaczeń, do sposobu, w jaki ono samo nabiera sensu” <sup>76</sup>. Innymi słowy, okazują się one nie tylko produktem pewnej kultury, lecz także indywidualną próbą narracyjnej reinterpretacji kulturowego otoczenia i najgłębiej osobistych przeżyć.

---

<sup>73</sup> M. Czermińska, *Autor – podmiot – osoba. Fikcjonalność i niefikcjonalność*, w: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. 1, red. M. Czermińska i in., Kraków 2005, s. 221.

<sup>74</sup> Zob. K. Szkaradnik, *W „mechanizmach swoich czasów”. O napięciach między perspektywą prywatną a ideologiczną w tekstach Jana Szczepańskiego, Jana Wantuły i Józefa Pilcha*, „Przegląd Socjologiczny” 2015, R. 64, z. 4, s. 83–102.

<sup>75</sup> Zob. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznaczenie i wyzwanie*, Kraków 2000.

<sup>76</sup> J. Culler, *Teoria literatury*, przeł. M. Bassaj, Warszawa 2002, s. 45.

Ethos Reflected, Ethos Created.  
Confronting Experience and Forming Identity  
in Autobiographical Writings of Jan Szczepański,  
Józef Pilch and Jan Wantuła

Summary

The article explores new literary regional traits in autobiographical texts of Jan Szczepański, Józef Pilch and Jan Wantuła. The authors share common social background, all having been raised as Evangelical boys in Śląsk Cieszyński. While none of them has a formal literary background in strict sense, their texts show an interesting dynamics of narrative meanings. The reader is referred to the writers' homeland, their own values, moral imperatives, and idiosyncratic understanding of Evangelical-pheasant ethos. The essay shows how this ethos is formed in narration to build the context for the interpretation of uneasy past experience.

**Keywords:** autobiographical writings, experience, identity, Evangelical-pheasant ethos